

**Jerzy W. Gałkowski****O doskonałości**

Jeden z mistrzów malarstwa japońskiego miał podobno powiedzieć, że namaluje doskonały obraz wtedy, gdy będzie mógł wyrazić swą myśl jedną kreską. Profesor Władysław Tatarkiewicz swą myśl o doskonałości wyraził niewielu słowami.\* Ta niewielka, bo siedemdziesięciostronicowa książeczka zawiera w sobie wielkie bogactwo. W ośmiu niewielkich rozdziałach zagadnienie omówione zostało w wielu aspektach (autor uwzględnia również pojęcie doskonałości w matematyce, fizyce i chemii), w przekroju historycznym i treściowym.

Recenzowanie książki, której, mimo stosunkowo dużego nakładu (20 tysięcy), próżno byłoby szukać w księgarniach, może wydawać się daremnym trudem. Nikogo bowiem nie trzeba zachęcać do jej czytania, zaś żadne oceny i komentarze, wobec jej mistrzostwa, nie wydają się właściwe. Tym bardziej ze strony kogoś, kto czuje się uczniem, choć nie znanym Mistrzowi. Bowiem uczniami Profesora Tatarkiewicza są z całą pewnością wszyscy ci, którzy w ostatnim półwieczu studiowali filozofię (zresztą nie tylko oni) — któż z nas nie przeczytał choć raz znakomitej „Historii filozofii”, tak zrośniętej z nazwiskiem Profesora, że jego imię służy za tytuł. Ilu czytało „Historię estetyki”, „Dzieje sześciu pojęć”, „O szczęściu”, „O bezwzględności dobra”, „Skupienie i marzenie”, i wiele jeszcze innych studiów z historii filozofii, etyki, estetyki? A do tego trzeba jeszcze dodać liczne prace z historii sztuki. Tak, wszyscyśmy z Niego, jak powiedział M. A. Krąpiec, rektor KUL, podczas niedawnej uroczystości nadania Profesorowi doktoratu honoris causa Wydziału Filozofii Chrześcijańskiej KUL. Profesor Władysław Tatarkiewicz z całą pewnością jest nauczycielem ostatnich generacji humanistów polskich. Słowa więc tu pisane mogą być tylko hołdem złożonym jego mistrzostwu w roku jego jubileuszu.

\* W. Tatarkiewicz: „O doskonałości”, Warszawa 1976, PWN, s. 70.

W dwu pierwszych rozdziałach przeprowadzona jest, na szerokim tle historii myśli europejskiej, analiza wyrazu i pojęcia doskonałości. W nich właśnie uwyraźniona jest metoda filozofowania, zbliżona do filozofii brytyjskiej. Jest to uporządkowanie terenu, wydobywanie sensów kryjących się poza słowem i wprowadzenie w nie porządku. Nie jest to praca łatwa. *Jest to jeden z tych nierzadkich wyrazów, które rozumie każdy, kto mówi po polsku, ale o których właściwym sensie mało kto myśli.* Sięga więc Autor i do współczesnych języków potocznych, i do terminów zawartych w dziełach filozofów, od Platona aż do współczesnych. Mieni się to słowo różnymi znaczeniami, zmienia w historii i zmienia w poglądach filozofów. Więcej jeszcze, jest ono złożone, wieloaspektowe i zmienia swe kolory znaczeniowe w różnych zastosowaniach. Profesor ukazuje jego bogactwo i, doskonale panując nad nim, wyjaśnia przez nie zmiany perspektywy filozoficznej dokonujące się w historii. Obok definicji i teorii podających ścisłe znaczenia, których W. Tatarkiewicz wymienia sześć, używa się również tego słowa w języku potocznym — „doskonały” w mowie potocznej bywa rozumiany po prostu jako „bardzo dobry”, „mający wiele zalet” lub „wielkie zalety”. *Można powiedzieć, że obok filozoficznego i naukowego jest to drugie, kolokwialne pojęcie, obok względnie ścisłego — zupełnie luźne.* Jest rzeczą oczywistą, że języki filozofii i nauki, oraz język potoczny nie są oddzielone nieprzekraczalnymi barierami. Istnieje między nimi wymiana i wzajemny wpływ. *Wynikiem koegzystencji w mowie dwu pojęć doskonałości, ścisłego i kolokwialnego, są szczególne paradoksy.* Chronologicznie pierwszy paradoks, o którym pisze W. Tatarkiewicz, to paradoks św. Augustyna: doskonałość jest wiedzą człowieka o swej niedoskonałości. Wyraźnie w nim brzmi chrześcijańska świadomość różnicy między człowiekiem-stworzeniem a Stwórcą oraz subiektywny zwrot człowieka do siebie samego, który taką karierę zrobił w filozofii czasów nowożytnych. Inny paradoks znajduje się u J. J. Scaligera (XVI w.), powtórzony później przez Vaniniego (XVII w.). Obaj zresztą powołują się na Empedoklesa, jako twórcę. Brzmi on: największą doskonałością jest niedoskonałość, bo *gdyby świat był doskonały, to nie mógłby się ulepszać, a tym samym nie miałby „prawdziwej doskonałości”, bo ta polega na postępie.*

Przedrenesansowe pojęcia doskonałości opierały się na zaczerpniętej od Greków statycznej na ogół wizji świata i widziały doskonałość w tym, co *z u p e ł n e* („nic dodać, nic ująć”), co osiągnęło swój cel, co *s p e ł n i a* wszystkie właściwe sobie funkcje. Dopiero chrześcijaństwo wprowadzając pojęcie stwarzania, a za nim przygodności bytowej (stworzenia), a więc rozdzielając wyraźnie pojęcie doskonałości bezwzględnej i względnej, a dalej ustanawiając panowanie człowieka nad światem, utorowało drogę również pojęciom postępu, doskonalenia i (w czasach już nowożytnych) stopni oraz rodzajów doskonałości. A więc pojęcie doskonałości zostało sprowadzone ze sfery idealnej na ziemię doczesności. *Główny paradoks doskonałości — że niedoskonałość jest doskonała — zdaje się mieć zastosowanie jedynie w sprawach ludzkich.* Zresztą

pojęcie doskonałości „idealnej“ funkcjonuje nadal w nauce, o czym świadczą poszukiwania w matematyce liczb „doskonałych“ oraz „idealne“ konstrukcje w fizyce i chemii.

Tak jak dwa pierwsze rozdziały ilustrują metodę, tak druga połowa książki ukazuje te problemy filozoficzne, którym Profesor głównie poświęcił swe poszukiwania. Są to problemy etyki, estetyki oraz historii filozofii. Co prawda trudno jest w pracach W. Tatarkiewicza ściśle rozgraniczyć te dziedziny, gdyż, jak słusznie pisze ks. J. Popiel („Charisteria”, Warszawa 1960): *O Tatarkiewiczu można powiedzieć, że w pracach filozoficznych pozostaje historykiem, a w historycznych filozofem.*

Analizę doskonałości moralnej Autor rozpoczyna słowami: *Etyczne zagadnienie doskonałości nie pyta, czy człowiek jest doskonały, lecz czy powinien nim być, czyli czy dobrze jest, gdy jest doskonały i czy przeto powinien o swą doskonałość zabiegać. To samo dotyczy doskonałości innych ludzi, o ile się ma na nią wpływ. Zagadnieniem etycznym jest także: jeśli człowiek powinien starać się o doskonałość, to w jaki sposób może ją osiągnąć.* Autor nie ogranicza się do analizy doskonałości funkcjonującej na płaszczyźnie filozoficznej. Najwięcej miejsca poświęca religijnemu, tzn. chrześcijańskiemu aspektowi tego problemu. Zaczyna więc od platońskiego i stoickiego rozumienia doskonałości, by następnie prześledzić jego treść i historię w chrześcijaństwie — od ujęcia ewangelicznego poprzez zmienne jego dzieje w teologii. I tu właśnie wyraźnie ukazuje się źródło dynamicznego rozumienia doskonałości, jako dążenia do „bycia więcej”: *pierwsza starożytno-chrześcijańska doskonałość nie była zbyt odległa od nowożytnego doskonalenia się. Średniowieczna koncepcja doskonałości i doskonalenia się, zwłaszcza w swej późniejszej, dojrzałej postaci, także nowoczesnemu człowiekowi może być naturalna i bliska. Po pierwsze dlatego, że implikuje myśl, iż doskonałość jest wynikiem rozwoju, (...) nic nie rodzi się doskonale, lecz rodzi się, aby było doskonale, i staje się nim stopniowo (...) Po wtóre, doskonałość ma źródła nie tylko osobiste (personalia), lecz także społeczne.* Należy przy tym pamiętać, że chrześcijaństwo wniosło w pojęcie doskonalenia dwoistą, ambiwalentną treść. Chodzi tu o podkreślenie mocy człowieka jako dziecka i dziedzica Bożego i zarazem jego słabości, jako stworzenia skażonego grzechem pierworodnym. Stąd często miast harmonijnego łączenia tych dwóch momentów, zdarzało się ich radykalne rozdzielenie — od liczenia w działaniu tylko na siły ludzkie do obezwładniającej doktryny kwietyzmu — co różniło nie tylko teologie, ale i Kościoły. Mimo tych różnic chrześcijaństwo miało wspólny rdzeń. *Jak dla filozofów starożytności była nią harmonia, tak dla Ewangelii i teologów chrześcijańskich — miłość.*

Tak więc europejskie (przynajmniej) dzieje tego pojęcia związane są ściśle z myślą chrześcijańską. Jednakże od wieku XVIII religijne koncepcje doskonałości, zarówno kościelne, jak innowiercze, zeszły na dalszy plan. Z przekonania ogółu stały się przekonaniem wierzących. Idea doskonałości utrzymała się, ale całkowicie zmieniła charakter: nie prze-

stała być wiarą, ale stała się świecka. Była podstawową wiarą Oświecenia. Tę świecką, osiemnastowieczną doskonałość można ogólnie i ogólnikowo ująć w tezie: *doskonała jest przyroda. Doskonały jest też człowiek żyjący zgodnie z jej prawem*. Jak więc widać, to oświeceniowe pojęcie bliskie jest pojęciu świata klasycznej filozofii greckiej. Jest jednak od niego bardziej złożone i ambiwalentne, przez co bliskie jest również współczesnemu człowiekowi; wyraża zagrożenia i nadzieje ery technologicznej. Rozwijając tę nową wiarę, po pierwsze, głoszono, że *najdoskonalszy jest człowiek pierwotny, bo najbliższy przyrody*. Więc doskonałość jest już poza dzisiejszym człowiekiem, a nie przed nim; cywilizacja raczej oddala od niej niż zbliża do niej. Druga koncepcja była przeciwna: *cywilizacja udoskonala człowieka zbliżając go do rozumu, a przez to do przyrody*. Stąd też pojęcie doskonałości od tego czasu, oprócz moralnego, zaczęło nabierać i znaczenia biotechnicznego: zaczęło dotyczyć zdrowia, wykształcenia, rozwoju kulturowego, cywilizacyjnego, itp.

Rozdział VI, dotyczący doskonałości estetycznej, stanowi jakby podsumowanie wcześniejszych prac na temat estetyki — czy to dotyczących jej historii, czy też poświęconych systematycznej analizie jej problemów. I znowu tutaj, jak w poprzednich rozdziałach, zarysowane są nie tylko dzieje pojęcia, ale w pewnym aspekcie przemiany myśli estetycznej, przemiany widzenia sztuki, jej głównych kanonów i teorii. Znajdujemy w nim i różne określenia doskonałości, od czasów przedplatońskich, i kwestię nateżenia czy zanikania jej znaczenia w sztuce i teorii, oraz zmiany perspektywy filozoficznej, np. od obiektywnego do subiektywnego rozumienia doskonałości.

W ostatnim wreszcie rozdziale — „Doskonałość ontologiczna i teologiczna” — znajduje się analiza historyczna i treściowa doskonałości w zastosowaniu do teorii świata i Boga. Tutaj można zobaczyć, jak trwale okazują się pewne problemy i intuicje dotyczące świata — i jak odradzają się one w historii, aż do czasów nam współczesnych. Bo czy poglądy pierwszych filozofów greckich i różnorodność ich widzenia świata — *Anaksymander określał byt jako „bezkresny” (...)* *Ksenofanes — jako „największy” (...)* *Parmenides sądził, że świat jest ograniczony, zakończony we wszystkich kierunkach, podobny do kuli* — nie przypominają współczesnych, *mutatis mutandis*, dyskusji kosmologicznych na temat (nie)skończoności i (nie)ograniczoności świata?

Najwięcej miejsca, także i tu, poświęca W. Tatarkiewicz historii, treści i miejscu pojęcia doskonałości w myśli chrześcijańskiej (filozofii i teologii), na tle dyskusji o typie relacji między światem i Bogiem. Aż do czasów Kartezjusza trwała tradycja — wywodząca się od filozofów greckich, a wzmocniona później przez chrześcijaństwo — stosowania pojęcia doskonałości jedynie do rzeczy ziemskich. Dla Boga znajdowano inne określenia — *I to jest zrozumiałe: byt doskonały bowiem musi być skończony, tylko o takim bycie można twierdzić, że nic mu nie brak*. *Doskonałość mogła być atrybutem nie Boga, lecz tego, co Bóg dokonał, tylko stwo-*

---

*rzenia, nie Stwórcy. Dopiero Kartezjusz, zdaniem W. Tatarkiewicza, uczynił doskonałość atrybutem Boga. Po nim takie rozumienie doskonałości przyjęli Leibniz i Ch. Wolff, w którego szkole, jako pojęcie filozoficzne, przetrwało najdłużej. Bowiem Oświecenie wyrugowało je z filozofii. Wiek XVIII jest więc okresem kończącym powszechne panowanie doskonałości w filozofii. W szkole Wolffa doskonałość(...) była istotną i szlachetną własnością rzeczy, bez której rzecz nie może istnieć. Przy takim rozumieniu doskonałości każda rzecz musiała być doskonała. Był to szczególny moment w dziejach ontologicznego pojęcia doskonałości; a zaraz potem dzieje te się skończyły.*

W „Zakończeniu“ znajduje się krótkie podsumowanie całej książki, którą Autor kończy słowami: *Z pojęciem mającym tak wiele zastosowań jak doskonałość wiąże się też wiele zagadnień. Najogólniejsze są takie: czy doskonałość jest poznawalna? czy jest osiągalna? i czy potrzebna? Pierwsze jest aktualne zwłaszcza w metafizyce, drugie w etyce, trzecie w estetyce. A wszędzie należy pytać: jak rozumieć doskonałość, by ją rozumieć — najdoskonalej?*

Rzadko zdarza się, by tak małą ilością słów wyrażono tak wiele treści. Doskonałość przedstawiono mistrzowską jedną kreską — końcowe pytania każą czytelnikowi myśleć dalej, bo doskonałość jest dynamiczna.

**Jerzy W. Gałkowski**